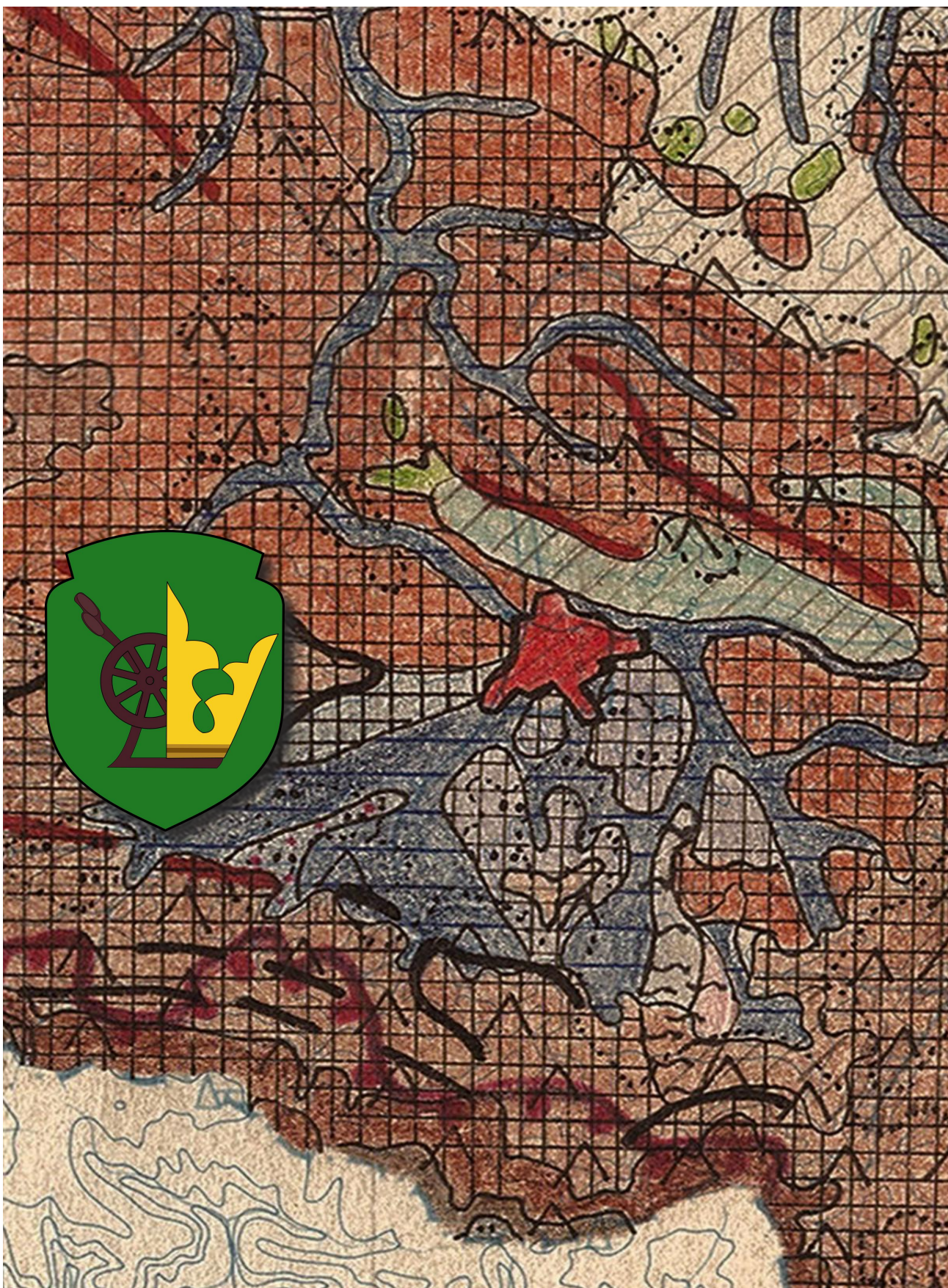


ALBERTIANA 2022

Zakład Geomorfologii
Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego
Uniwersytet Wrocławski

18



XVIII Dzień Geomorfologa, 19-20.11.2022
Wzgórza Łomnickie (Mysłakowice)

Słowo Wstępne

Po udanym XVII Dniu Geomorfologa w Radkowie, o czym w sprawozdaniu na kolejnych stronach biuletynu, można było śmiało przystąpić do planowania kolejnego naszego spotkania. Tu jednak ujawniły się różne problemy - przeszkody. Jedną z nich były sprawy finansowe, które już dały znać o sobie rok temu. W Sudetach można jeszcze znaleźć dosyć dobre „lokalizacje” odpowiednie dla grup wieloosobowych ale pod względem cenowym nie są to „tanie rzeczy”. W większości przypadków próby negocjacji kosztów pobytu, a zwłaszcza wyżywienia, kończyły się zerwaniem kontaktu. Zdaje się, że czasy, gdy można było zorganizować pobyt w cenie 100 złotych – to już przeszłość. Niestety takie są realia. W bieżącym roku doszedł jeszcze problem związany z wojną w Ukrainie. W części ośrodków przebywają grupy uchodźców i przez nie uodostępniają one pobytów grupowych. Wiele zatem podjąć i prób trzeba było wykonać, aby wybrać miejsce optymalne dla naszego wyjazdu. W efekcie wypadło na okolice Jeleniej Góry. Wprawdzie teren Sudetów Zachodnich jest nam już dosyć dobrze znany (Dni Geomorfologa w Karpaczu – Wilczej Porębie, Karpaczu Górnym, Przesiece, Górzyńcu, Trzciesku, Pławnej), ale nie było jeszcze spotkania w Kotlinie Jeleniogórskiej. Nie brzmi to może zbyt zachęcająco, bo „w Kotlinie...”, gdy wokół pasma Gór Kaczawskich, Rudaw Janowickich, Karkonoszy czy Gór Izerskich. Ale i tu może być równie ciekawie. Nie jest chyba dla nikogo tajemnicą, kto zmierzał w kierunku Karkonoszy, że jadąc do Szklarskiej Poręby, czy też do Karpacza, mija się, odpowiednio po lewej lub prawej stronie, niewysokie zalesione, granitowe wzniesienia wyrastające z dna Kotliny do wysokości 490-500 m n.p.m. Większość z tych pagórów zwieńczona jest skałkami, a na ich zboczach występują skupiska wielkich bloków granitowych. Najlepszym tego przykładem jest wznosząca się nad Stanisławem Witoszą (483 m n.p.m.), która leży w mniej więcej w połowie planowanej trasy z Cieplic Śląskich do Mysłakowic. Z Witoszą i jej granitową rzeźbą zapoznamy się w czasie wycieczki pierwszego dnia.

Rozpoczynając nasze spotkanie w Cieplicach należy również przypomnieć, że 20. lat temu odbył się tu VI Zjazd Geomorfologów Polskich zorganizowany przez Zakład Geomorfologii IG UW. Był to drugi Zjazd Geomorfologów w Sudetach. Pierwszy odbył się 4-7 października 1993 roku w Łądku-Zdroju. Dla większości uczestników XVIII DG informacje na temat tych konferencji, to zamierzchła przeszłość. Ale warto o tym wspomnieć i zajrzeć do materiałów Zjazdowych, aby mieć przekonanie się jaki postęp w badaniach rzeźby Sudetów dokonał się w okresie tych ostatnich 20 lat.

Wątki historyczne, a mam tu na myśli te, które dotyczą czwartorzędu Kotliny Jeleniogórskiej, będą poruszane drugiego dnia naszego pobytu w Kotlinie. Na trasie z Mysłakowic do Wojanowa będzie możliwość zapoznania się z domniemanymi formami egzaracji lodowcowej występującymi w północnej części Wzgórza Łomnickich.



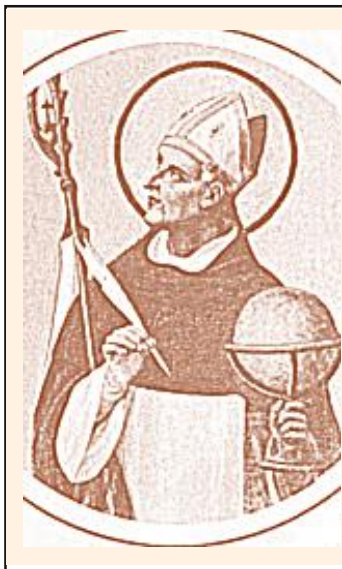
Sebastian Carl Christoph Reinhardt (1738-1827) – centrum Stanisław Witosza przed 1804 r. (fragment)

W ogólnym zarysie tak prezentuje się plan terenowy i tematyka Dnia Geomorfologa w Mysłakowicach. Mam nadzieję, że spotka się ona z zainteresowaniem i nawet osoby niechętnie „pagórkom i nizinom” znajdą w czasie naszego spotkania ciekawe inspiracje geomorfologiczne. Można tak sądzić po tym, że informacja o tegorocznym Dniu Geomorfologa spotkała się z dużym odzewem. Do dnia 23 października zarejestrowały się na wyjazd na Wzgórza już 32 osoby. Miejmy nadzieję, że przełoży się to na frekwencję i że w tak licznym gronie miło spędzimy czas w terenie oraz w „Chacie za Wsią”, a pogoda jak zwykle nam dopisze.

Z geomorfologicznym pozdrowieniem
Andrzej Traczyk
Wrocław, 2022-10-23

Składam niniejszym serdeczne podziękowania za pomoc w organizacji XVIII Dnia Geomorfologa: Ninie Wabnik – za cierpliwe przyjmowanie wpłat wpisowego oraz Markowi Kasprzakowi – za przygotowanie logo XVIII Dnia Geomorfologa i okolicznościowych koszulek :)

Na okładce Biuletynu mapa krajobrazowa Polski – fragment arkusza Wrocław wykany przez Barbarę Salwicką z IG UW. Tytuł oryginalny: „Mapa typologii krajobrazu naturalnego Polski w skali 1:500 000”, opracowana na początku lat 80. XX w. przez zespół pod red. J. Kondrackiego i A. Richlinga (z notki A. Richlinga z 2013 r. na stronie internetowej Polskiej Asocjacji Ekologii Krajobrazu). Na pierwszym planie, po lewej herb Mysłakowic.



ŚW. ALBERT – PATRON GEOMORFOLOGÓW

Święty Albert Wielki (Albert z Kolonii, Albert z Lauingen, łac. *Albertus Magnus*) – biskup, doktor Kościoła, wspomnienie obchodzimy 15 listopada. Patron górników, studiujących nauki przyrodnicze i uczonych. Albert został beatyfikowany w 1622 roku natomiast świętym i doktorem Kościoła ogłosił go w 1931 roku papież Pius XI. Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* nawoływał do myśli i powrotu do wielkiej tradycji scholastycznej Alberta Wielkiego, która w centrum stawia nie tylko Boga, lecz także rozum ludzki i jego możliwości poznawcze.

Albert – imię pochodzenia germańskiego, będące skróceniem formy Adalbert, ta zaś składa się z członu *adal* – szlachetny, dobry i *beraht* – błyszczący, lśniący. Całość może więc oznaczać – (mąż) słynący ze szlachetności, dobroci, doskonałości.



Boże, Ty sprawiłeś, że święty Albert stał się wielkim dzięki umiejętności godzenia ludzkiej mądrości z wiarą objawioną; daj, abyśmy w szkole takiego mistrza przez postęp wiedzy doszli do głębszego poznania i miłowania Ciebie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Albert Wielki nad Odrą

Albert Wielki chyba nigdy nie zawitał w Sudetach, ani na Śląsku, ale jednak na krótko pojawił nad Odrą. Historia ta, nie jest zatem związana ze Śląskiem, czy Sudetami, a tym bardziej z geomorfologią. Ponieważ jednak przyjeśliśmy sobie św. Alberta Wielkiego za patrona Dnia Geomorfologa, to można ją tu przytoczyć. Z resztą jest tu jakiś pośredni związek Sudetów z Pomorzem Zachodnim. Odra zanim dopłynie do Szczecina, przyjmuje przecież, w swym górnym i środkowym biegu liczne dopływy spływające z Sudetów. Być może Albert Wielki stanowiąc w Szczecinie, zadał sobie pytanie, skąd bierze się ta wielka rzeka nad którą leży gród do którego przybył. Może i tak było, jednak historia milczy na ten temat. Jako człowiek światły i wykształcony musiał on jednak zdawać sobie sprawę z tego, że Odra ma swoje źródła gdzieś w jakiś górach „czeskich”, a więc w Sudetach.

To jednak nie było głównym przedmiotem jego troski. Albert został wysłany do Szczecina w zupełnie innym celu. Z poruczenia głowy kościoła – papieża Klemensa IV, Albert przybył latem 1268 roku do Szczecina jako legat papieski. Miał tu prowadzić mediacje i rozstrzygnąć spór między księciem pomorskim Barnimem I. (1210–1278), a joannitami. Chodziło o zatarg cystersów z Kołbacza z joannitami ze Stargardu i Korytowa (Choszczna). Joanicy zajęli bowiem siłą, za zobowiązania finansowe, majątki ziemskie cystersów położone na wschód od Jeziora Płoń w otoczeniu doliny Małej Iny. Barnim wsparł cystersów i odebrał zagarnięte przez joannitów cysterskie włości (Rymar 2021). Po rozsądzeniu (18 VIII 1268 r.) sporu między stronami tego konfliktu, Albert powrócił do Kolonii, gdzie udzielał się jako profesor tamtejszego „studium generale”. Po pewnym czasie dotarły jednak do niego wieści, że Barnim I. nie przestrzega jego werdyktu. Kolejne negocjacje przeprowadzone w Magdeburgu w czerwcu 1269 roku nie przyniosły skutku i wobec tego 12 sierpnia tegoż roku Albert Wielki objął kłatwą księcia Barnima I. oraz jego licznych rycerzy, a także opata z Kołbacza. Z pracy Kurdziałka (1982), dowiadujemy się, że nie odniosło to pożądanego skutku. Kolejni delegaci papiescy wysłani do Szczecina

„zostali napadnięci, pojmani, obrabowani z koni, dobytku i dokumentów, zelżeni i wtrąceni przez ludzi Barnima do lochu”. Skutkiem tego Albert Wielki posunął się jeszcze dalej i „8 kwietnia 1271 roku nałożył na kraj Barnima interdikt” (Kurdziałek 1982). Przekazy historyczne mówią, że również i ta kara nie była w Księstwie Pomorskim przestrzegana. Cała ta historia nie zakończyła się jednak pomyślnie dla Księcia. Konflikt własnościowy przerodził się wkrótce w wojnę między Księstwem Pomorskim a Brandenburgią, która wspierała joannitów. Barnim I. uległ w tym konflikcie, mimo wsparcia księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego i złożył hołd lenny margrabiom Brandenburskim. Hołd ten spowodował jednocześnie przekazanie na rzecz Brandenburgii lewobrzeżnej części Księstwa tj. ziemi wkrzańskiej. Miało to daleko idące konsekwencje dla spójności Księstwa Pomorskiego. W 1295 roku nastąpił bowiem na okres 200 lat, jego podział na dwie dzielnice pomorskie: księstwo szczecińskie i księstwo wołogowskie.

Tak wygląda ta historia związana z naszym patronem. Z dzisiejszej perspektywy można by powiedzieć, że w sporze z joannitami a księciem pomorskim, Albert Wielki nie wykazał się zupełną bezstronnością(*). Joannicy, podobnie jak krzyżacy, oprócz miecza, równie skutecznie posługiwali się „pismem (aktami)”. Gwałt uczyniony przez Barnima był jednak dla scholastyka Alberta zbyt wymowny (naruszenie prawa), aby go nie potępić.

Literatura:

- Kurdziałek M., 1982, Wielkość św. Alberta z Lauingen, zwanego także Albertem Wielkim, *Roczniki Filozof.* (wyd. KUL Lublin), 30(1), s. 5–31.
- Rymar E., 2021, Wielki dzień Skalina (7 IV 1269), początki Choszczna i pomorskich von Kleistów. W tle konflikt księcia Barnima I, jego rycerstwa z ziemi stargardzkiej i cystersów kołbackich z joannitami oraz interwencja margrabiów brandenburskich w zlewni lewobrzeżnej Iny, *Przełg. Zachodniopomorski*, 36 (65), s. 31–67.

(*). Wydaje się, że sporze tym Albert Wielki nie do końca mógł być bezstronnym sędzią. Kurdziałek (1982) podaje, że Albert Wielki jako kaznodzieja krzyżowcowy pozostawał w zażytych stosunkach z joannitami.

AT, 2022

Plan XVIII Dnia Geomorfologa w Mysłakowicach

19.11.2022

• Po przyjeździe do Cieplic (Wrocław 6.36 - Jelenia Góra Cieplice 8.42) przywitanie i wyjście w kierunku Mysłakowic. Przejdziemy trasę o długości około 9 km przez Sołtysią (434 m n.p.m.) – Staniszków – Witoszę (483 m n.p.m.). Po drodze tematyka dotycząca rzeźby granitowej Kotliny Jeleniogórskiej i form skałkowych.

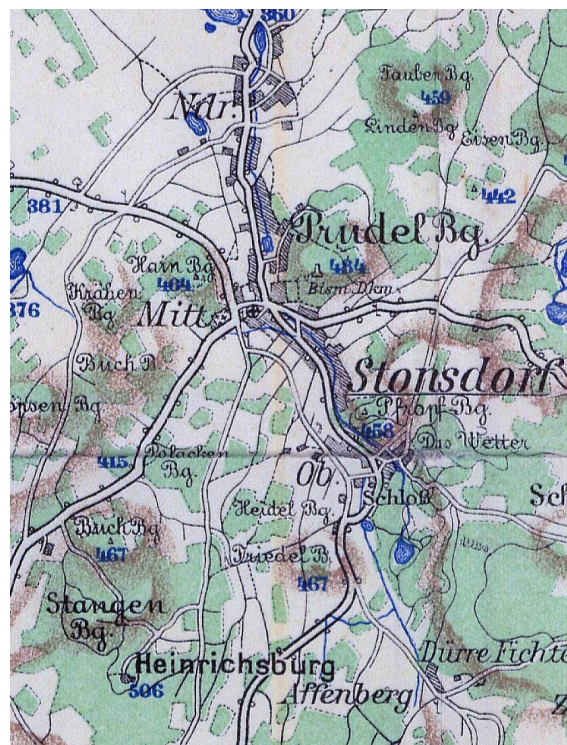
• Po przybyciu do hotelu „Chata za Wsią” za wsią ok. godz. 15 obiad, od godziny 16.30 sesja referatowa (tematy wystąpień poniżej). Po sesji referatowej „rozmowy” kularowe w sali szkoleniowej do godz. 20.30 (potem kontynuacja w restauracji – barze).

20.11.2022

• Po śniadaniu (od godz. 8) wyjście z hotelu o godz. 10-10.30 (czas na wykonanie zdjęć grupowych). Udamy się przez Łomnicę do Wojanowa. Po drodze formy polodowcowe w Kotlinie Jeleniogórskiej (trasa około 9 km). Z Wojanowa (lub jeśli czas na to pozwoli z Jeleniej Góry) odjazd do Wrocławia.

Wystąpienia w trakcie sesji referatowej:

- Bartosz Baturo – Geomorfologiczne wrażenia z wejścia na Mt Kenia,
- Marzena Biernat – Geopark „Kraina Wygasłych Wulkanów”,
- Andrzej Traczyk – Kalendarium Dnia Geomorfologa.



Fragment mapy P. Winklera – Riesengebirge (Schneekoppe) 1:50 000, wyd. C. C. Meinhold & Söhne, Dresden (przed 1927 r.)

Sprawozdanie z XVII Dnia Geomorfologa 20–21.11.2021 w Radkowie (Wzgórza Ścinawskie)

Po rocznej przerwie, ale jeszcze z pewnymi obostrzeniami pandemicznymi (obowiązek noszenia maseczki w środkach komunikacji zbiorowej), udało nam się w końcu dotrzeć do Radkowa u podnóża Gór Stołowych. Było to tym bardziej trudne, że Radków jest miastem, które można zaliczyć do grupy miejscowości „wykluczonych komunikacyjnie”. W dzień wolny można najbliżej do Radkowa dojechać koleją do Ścinawki Średniej. Nie kursują natomiast w tych dniach autobusy (PKS Kłodzko), a lokalne busy (Radków – Wambierzyce – Ścinawka) odjeżdżają z Radkowa dwa razy dziennie (rano i późnym popołudniem).

Po dość długiej podróży, z przesiadką na stacji Wąbrzych Główny, dotarliśmy szczęśliwie do Ścinawki, gdzie przed budynkiem dworca nastąpiło przywitanie, rozdanie Biuletynu i pierniczkowy poczęstunek. Pogoda była, jak na koniec listopada, dość dobra. Było wprawdzie pochmurnie (czasami przez chmury przebijało się słońce), ale przy tym było ciepło (+8 °C).

Pierwsze stanowisko, dla omówienia ogólnych problemów rzeźby tego regionu, w tym interesującej historii badań czwartorzędowych, było jeszcze na polu przy drodze do centrum wsi. Chwilami wiał (jak to w dolinie) mocy wiatr i uczestnicy DG w tym szczerym polu, trochę się niecierpliwili tym postojem. Ale jakoś trzeba było zacząć „program naukowy” XVIIIDG. W nagrodę, i też trochę spontanicznie, kolejny przystanek wypadł w Biedronce w centrum Ścinawki. Jednak nie

wszyscy uczestnicy wyjazdu skorzystali z tej okoliczności zaprowiantowania się na dalszą drogę. Niektórzy już przed wejściem do marketu spożywali to i owo, i zapijali to tym, co tam mieli w termosach i innych naczyniach.

Po tej nieplanowanej pauzie, udało się zebrać całą grupę i ruszyliśmy w dalszą drogę do Radkowa przez Wambierzyce. A wiodła ona przez most na Ścinawce Kłodzkiej (nad wodą latał zimorodek!), dalej krawędzią doliny (przystanek przy zerwie, która powstała w efekcie erozji bocznej koryta Ścinawki Kłodzkiej), a potem pod górę (czerwonym szlakiem) na wierzchowinę Wzgórz Ścinawskich. Na granicy lasu, poniżej kulminacji Rozdroże (435 m n.p.m.) był kolejny przystanek. Taki dłuższy „śniadaniowy”, ale również dla omówienia zagadnień budowy geologicznej i rzeźby strukturalnej tej części Sudetów. Spod figury Madonny z Dzieciątkiem stojącej w najwyższym punkcie trasy (Rozdroże), zeszliśmy do Wambierzyc. Część osób udało się na szybkie zwiedzanie bazyliki. Były też osoby zainteresowane zakupami, w tym w sklepie z dewocjonaliami. Inne zakupy się udały, z pamiątkami trudno powiedzieć. Z Wambierzyc asfaltową drogą (ścieżka pieszo-rowerowa) dotarliśmy do Radkowa i Domu Gościnnego „Radków”, na posiłek i nocleg. Przed miastem, przy pierwszych zabudowaniach, przy tablicy z nazwą miejscowości, miał miejsce wzruszający moment – spełnienie marzeń Piotra K., aby Dzień Geomorfologa odbył się w końcu w Radkowie.

Zakwaterowanie w Domu Gościnnym przebiegło sprawnie, a potem po obiedzie spotkaliśmy się ponownie w sali barowej na sesji referatowej. Było o Alpach (Iwo), studiach na Uniwersytecie w Longyearbyen (Ola) oraz o różnych ciekawostkach geomorfologicznych z Sudetów, Śląska itp. (niżej podpisany). Sesja po przerwie technicznej (nowa

zastawa i menu) przeszła w wieczorek towarzyski z przekąskami i piwem (Opat) oraz innych specjalach (różności z całego świata - m.in. serwowane przez Marka K. i Michała K., przy pouczeniach Piotra K. jak to należy je spożywać). W części sali barowej gdzie odbywały się prezentacje, był stół bilardowy. Nie trudno zatem się domyśleć, że podobnie jak w innych przypadkach (np. w Rzecze) rozegrany został turniej bilardowy. Była przy tym niezła zabawa, ale też i duże emocje. Ostatecznie zwycięzcą został chyba Kacper J. Pozostałe osoby, nie uczestniczące w rozgrywkach, ani nie zaangażowane w kibicowanie, oddawały się w najlepsze w „nocne Polaków rozmowy”. Momentami było bardzo gwarnie, ale cała impreza zakończyła się spokojnie około godziny 1-szej w nocy (ukłony dla Obsługi za wyrozumiałość). Znalazła się jednak grupka zapaleńców muzyki mechanicznej odtwarzanej z samochodu Michała K., która przed Domem Gościnnym jeszcze do godziny 2. w nocy miała coś do wyrażenia ...

Śniadanie w niedzielny poranek początkowo przebiegało jakoś tak niemrawo. Być może miało to związek ze zmianą lokalizacji „jadłodajni” - posiłek w formie szwedzkiego bufetu został przygotowany niejako na zapleczu baru, w dużej, długiej sali, do której trudno było trafić. To, że w tylnej części Domu Gościnnego jest tak duża sala było zapewne zaskoczeniem dla niektórych uczestników XVIIDG. Z kart historii tego obiektu wiemy, że już w XVIII w. działała tu gospoda, a w czasach nowożytnych była tu nawet sala kinowa.

Tak jak śniadanie, tak i zbiórka przed frontonem ratusza na pamiątkowe zdjęcie XVIIDG przebiegała niezbornie. Może to za sprawą czarnego kocura, który wylażł z krzaków i przymilał się do wszystkich zebranych na placu. Gdy wreszcie udało się zebrać wszystkich i wykonać zdjęcie wyruszyliśmy z Runku na Guzowatą. Pogoda była sprzyjająca. Było nieco chłodniej (+5 °C), niż pierwszego dnia, a przy tym pochmurnie, ale nie wiało. Na Guzowatej (ok 480 m n.p.m.), po kolejnym zdjęciu pamiątkowym na platformie widokowej (niestety nie było widać Szczelińca, bo podstawa chmur była na około 700 m n.p.m.) był wykład P. Migonia na temat najnowszych osiągnięć dotyczących genezy rzeźby Gór Stołowych. Z Guzowatej, stromą ścieżką zeszliśmy nad Zalew Radkowski i od lapidarium (okazy skalne z niecki śródsudeckiej).

Droga powrotna do Ścinawki Średniej wiodła przez Radków, a potem grzbietem rozciągającym się na północ od Ratna Górnego i Dolnego na kulminację Ptaka (453 m) i Ścinawki (534 m). Ze Ścinawki było zejście na dno doliny i przejście obok zamku Kapitanowo. Ta nieoznakowana trasa powrotna z Radkowa była dosyć wyczerpująca, ale przy dobrej pogodzie ona gwarantuje znakomite widoki na północną krawędź Gór Stołowych i Broumowske Stieny. Na przysłowiowych ostatnich nogach dotarliśmy na stację w Ścinawce Średniej, 15 minut przed przyjazdem pociągu z Kłodzka do Wałbrzycha. Starczyło czasu na zakup biletu on-line, drobną przekąskę (np. Prince Polo), ale niektórzy raczyli się jeszcze butelkowym!? W drodze do Wałbrzycha nie lada atrakcje – na trasie wysokie wiadukty i tunele kolejowe. Ale chyba wzbudzające większą grozę były sine dymy snujące się w Nowej Rudzie. To miasto

zajmuje niestety niechlubne, najwyższe miejsce w rankingu smogowym polskich miejscowości.

Pociąg KD z Kłodzka dojeżdżał do nowego przystanku Wałbrzych Miasto (tam też udała się Marzena B. do zaparkowanego samochodu), ale my, jak większość pasażerów wysiedliśmy na stacji Wałbrzych Główny. Tu czekaliśmy na pociąg ze Szklarskiej Poręby Górnej do Wrocławia. Pociąg ten przyjechał z kilkunastominutowym opóźnieniem. Jednak nie to było najgorsze, ale to że na naszej stacji już był on pełny. W ścisłu dojechalibyśmy do Wrocławia, ale tu jak się okazało, było jeszcze gorzej. Na Dworzec Główny (peron V) dotarliśmy tuż przed godziną 18. Powitał nas tłum pasażerów na peronie (okazało się że ten skład wracał z powrotem do Szklarskiej Poręby) oraz mżawka. O jakimś wspólnym pożegnaniu nie było mowy, bo peron był pełen ludzi. Trudno było nim przejść (zejście do tunelu dworcowego było przez kilka minut zablokowane), a co dopiero zebrać się razem. Dziwne, że w niedzielę, późnym już popołudniem, tyle osób, w tym i turystów, udawało się w kierunku Sudetów? Jak widać KD przeżywają „klęskę urodzaju”, a problemy z taborem (jest go za mało) powodują, że w pociągach jest tłoczno. Skutkiem tego chyba nikomu nie chciało się już udawać „pod nasyp”. Ale kto to wie?

Andrzej Traczyk
Wrocław, 22.11.2021



Początek XVII DG na stacji w Ścinawce Średniej w mocnej asyście



W drodze do Ścinawki (na polu za traktorem było pierwsze



Od góry: [1] Grupa na Guzowatej. [2] Pocieszenie Kurka, [3] Sprawca zamieszania na rynku w Radkowie, [4] Poranne podejście na Guzowatą, [5] Postój pod Rozdrożem (geologia okolic Radkowa, [6] Na Rozdrożu, [7] Lapidarium w Geoparku Radków (fot. uczestnicy XVII DG 2021)

20. rocznica Zjazdu Geomorfologów Polskich w Cieplicach

W dniach 11-14 września 2002 r. odbył się w Jeleniej Górze – Cieplicach VI Zjazd Geomorfologów Polskich. W tym roku mija zatem 20 lat od tego wydarzenia. Ponieważ tegoroczny Dzień Geomorfologa rozpoczynamy właśnie w Cieplicach, to jest to dobra okazja, aby przypomnieć to wydarzenie. Zjazd ten był drugim takim spotkaniem Stowarzyszenia Geomorfologów Polskich, które odbyło się w Sudetach. Pierwsze z nich (II Zjazd Geomorfologów Polskich) miało miejsce w 1994 r. w Łądku-Zdroju (Chmal 1994). Na temat przebiegu kolejnego Zjazdu w Sudetach nie ma jednak oficjalnej publikacji – sprawozdania. Wzmianki o VI Zjeździe zawarte są w okolicznościowym opracowaniu podsumowującym 20-lecie działalności Stowarzyszenia Geomorfologów Polskich (Zwoliński i in. 2011). Notki na temat Zjazdu znalazły się również na łamach regionalnego pisma „Skarbiec Ducha Gór” poświęconemu ochronie środowiska naturalnego, zabytków i dorobku kulturowego Kotliny Jeleniogórskiej (Paczos 2002a) oraz w 5. tomie czasopisma „Przyroda Sudetów Zachodnich” (Paczos 2002b).

Zjazd w Cieplicach tematycznie nawiązywał do obchodów Międzynarodowego Roku Gór. Dlatego też hasłem konferencji były „Środowiska górskie – ewolucja rzeźby”. Teren wybrany na jej miejsce w znakomity sposób odpowiadał przewodniemu hasłu. W końcu w tej części Sudetów – w Kotlinie Jeleniogórskiej i jej otoczeniu - mamy przykłady krajobrazów morfologicznych, które powstawały



Uczestnicy Zjazdu podczas sesji terenowej na północnym skłonie Śnieżki (objaśnia A. Traczyk)

złodowacenia górskiego (tzw. plejstoceni „makijaz” – Jahn 1980).

Główny wysiłek organizacyjny Zjazdu w Cieplicach spoczął na Zakładzie Geomorfologii IG UW w Przewodniczącym Komitecie Organizacyjnym Piotrem Migoniem i Sekretarzem Krzysztofem Parzóchem. Oprócz pracowników i doktorantów z naszego Zakładu udział w jego przygotowaniu mieli również koledzy z Zakładu Geografii Fizycznej (J. Kida, R. Jakóbczyński, Z. Jary), a także z Oddziału Dolnośląskiego Państwowego Instytutu Geologicznego (J. Badura, B. Przybylski) oraz Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze (A. Paczos i współpracownicy). Zjazd odbywał się w centrum Cieplic w Sanatorium MSWiA „Agat” przy ulicy Cerivi 14 (*).

Jak dowiadujemy się z notki, naszego kolegi, Andrzeja Paczosa (2002) w VI Zjeździe wzięło udział ponad 100 geomorfologów i geologów z różnych ośrodków naukowych z Polski oraz specjalnie zaproszeni goście zagraniczni z Czech, Rosji, Ukrainy. Tradycyjnie Zjazd rozpoczął się od Walnego Zebrania na którym wybrano nowy Zarząd Stowarzyszenia (Zwoliński i in. 2011). Po nim w kolejnych dniach odbyły się trzy sesje plenarne: „Geomorfologia Sudetów” – prezentacja wyników badań ośrodka wrocławskiego, „Przemiany środowisk górskich” – pod przewodnictwem Prof. A. Kotarby, „Geomorfologia Polski – w stronę syntezy geomorfologicznej” – Prof. L. Starkel. W sesjach tematycznych prezentowane były m.in. zagadnienia dotyczące geomorfologii glacialnej, współczesnych procesów geomorfologicznych, przemian środowisk górskich czy

Instytut Geograficzny Uniwersytetu Wrocławskiego
Stowarzyszenie Geomorfologów Polskich

VI Zjazd Geomorfologów Polskich "Środowiska górskie - ewolucja rzeźby"



Jelenia Góra - Cieplice
11-14 września 2002

© Zakład Geomorfologii IG UW 2002

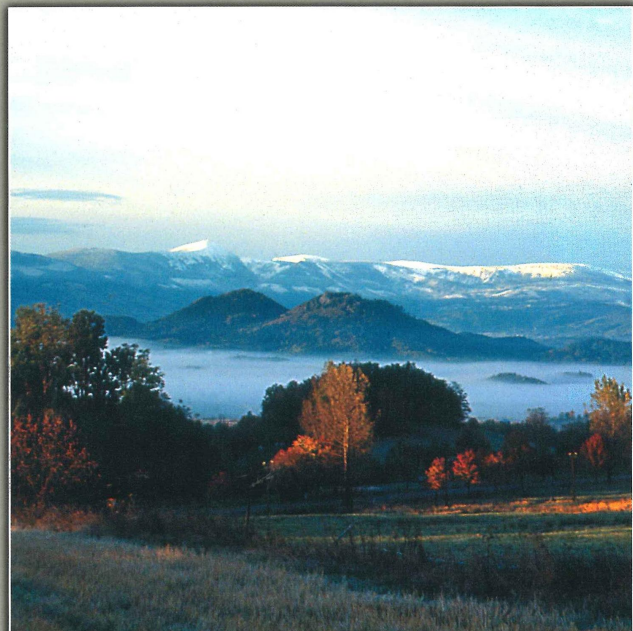
Winieta cyfrowej wersji (CD) materiałów zjazdowych (streszczenia referatów i posterów, przewodnik sesji terenowych, wystawy/prezentacje fotograficzne)

w efekcie długookresowej denudacji i erozji jak formy (zespoły form) rzeźby ukształtowane w plejstocenie w związku oddziaływaniem klimatu peryglacialnego, łądolodu skandynawskiego czy też lokalnego

PRZYRODA SUDETÓW ZACHODNICH GEOMORFOLOGIA SUDETÓW ZACHODNICH

Suplement 1

2002



Okladka specjalnego tomu Przyrody Sudetów Zachodnich wydanej w ramach Zjazdu w Cieplicach

też geosystemów stokowo-dolinnych. Przez cały czas obrad otwarta była sesja posterowa. Ponadto w Muzeum Karkonoskim w tzw. Domku Norweskim, położonym w Parku Zdrojowym, otwarta została wystawa archiwalnych i współczesnych fotografii obrazujących rzeźbę i krajobrazy Sudetów Zachodnich. Wystawę tę przygotował A. Paczos wraz z zespołem pracowników Muzeum. W trakcie uroczystego otwarcia Zjazdu nominowano również nowych Członków Honorowych SGP. Tytuły te przyznano profesorom: Andrzejowi Karczewskiemu (Poznań), Bogusławowi Rosie (Gdańsk), Martonowi Peci (Węgry) oraz Andriejowi Wieliczko (Rosja).

Zjazd w Cieplicach oferował jego uczestnikom bogaty program wycieczek – sesji terenowych. Trzy pierwsze z nich odbyły się w okolicach Jeleniej Góry: (1) „Geomorfologia glacialna i peryglacialna Karkonoszy” (A. Traczyk, Z. Engel), (2) „Współczesne procesy geomorfologiczne i antropopresja w górskim środowisku Karkonoszy” (K. Parzóch, M. Katrycz), (3) „Rzeźba granitowa i wietrzenie granitu (Kotlina Jeleniogórska, Pogórze Karkonoskie)” (P. Migoń, A. Paczos, C. August). Na zakończenie konferencji zorganizowano dwie sesje terenowe, które kończyły się we Wrocławiu. Pierwszą prowadził G. Synowiec, a dotyczyła ona geomorfologii Sudetów Środkowych, druga kierowana przez P. Migonia, J. Kidę, Z. Jarego zapoznała uczestników Zjazdu z rzeźbą i czwartorzędem Pogórza Kaczawskiego.

Na Zjazd w Cieplicach przygotowano szereg publikacji. Opracowaniem tych materiałów (tomu streszczeń, przodownik wycieczkowy) zajęli się: niżej podpisany, A. Latocha oraz P. Migoń. Uczestnicy Zjazdu oprócz tradycyjnych wydruków otrzymali także wersję cyfrową materiałów zjazdowych zapisaną na CD. Na nośniku danych oprócz wspomnianych materiałów umieszczono również dwa albumy fotograficzne: K. Maciejaka ze Złotorii na temat „Rzeźby Gór i Pogórza Kaczawskiego” oraz P. Migonia i A. Paczosa pt. „Geomorfologia Sudetów Zachodnich” z wystawy w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze – Cieplicach (redakcja i opracowanie techniczne wersji cyfrowej – A. Traczyk). Ponadto już po Zjeździe, na początku 2003 r., ukazał się, nakładem Zachodnio-sudeckiego Towarzystwa Przyrodniczego, specjalny numer (Suplement 1) czasopisma Przyroda Sudetów Zachodnich (Migoń 2002), zawierający materiały z wszystkich sesji terenowych.

Andrzej Traczyk
Wrocław, 2022-10-27

(*) Ta dziwna nazwa ulicy w Cieplicach nie ma związku z jakąś organizacją skautową, pomocową czy czymś podobnym. Łacińska nazwa Jeleniej Góry to *Cervimontium*, *Mons Cervi*. Kto i kiedy wpadał jednak na pomysł, aby użyć jej do określenia jednej z ulic w Cieplicach, tego nie wiadomo.



Zapora na Wilczym Potoku wybudowana w 1988 r. Stanowisko prezentowane podczas sesji terenowej dotyczącej erozji stoków w Karkonoszach (fot. M. Katrycz)



Szkic geomorfologiczny Witoszy – stanowisko prezentowane podczas sesji terenowej w Kotlinie Jeleniogórskiej (P. Migoń, C. August). Objasnienia: 1 – wyraźny załom stoku u podstawy, 2 – odsłonięte powierzchnie strukturalne ciosu kopułowego, 3 – ściany skalne, 4 – zebra skalno-rumowiskowe, 5 – pojedyncze wielkie bloki granitowe, 6 – jaskinie, 7 – pokrywy gławowo-blokowe, 8 – pokrywy gławowo-gruzowe, 9 – dolinki nieckowate, 10 – dolinki wcosowe, 11 – doliny płaskodenne.

Z czwartorzędu Kotliny Jeleniogórskiej

Kotlina Jeleniogórska z centralnie położonymi Wzgórzami Łomnickimi jest miejscem, gdzie można śledzić strukturalne uwarunkowania rzeźby granitowej, zwiedzając liczne formy skałkowe czy też analizując ściany odsłoneń – dawnych kamieniołomów/wyrobisk zwietrzliny. To również miejsce, gdzie występują pozostałości osadów, które są rezultatem czwartorzędowej morfogenezy Sudetów. Są to pokrywy gwałowe i okrywające dolne odcinki stoków piaszczysto-pyłowate gliny z gruzem i gwałami. Pokrywy te powstały w warunkach działania zimnego klimatu, który panował przez większą część czwartorzędu. Kotlina Jeleniogórska, a zwłaszcza otoczenie Jeleniej Góry, to również miejsce, gdzie zachowały się, dosyć liczne jak na warunki sudeckie, ślady pobytu łądolodu skandynawskiego. Nie ma tu wprawdzie form wałów czy też pagórków morenowych, charakterystycznych dla Niżu Polskiego, ale są za to pokrywy morenowe wyścielające dna obniżeni. Pokrywy te zalegają często na łożach warwowych, których obecność wskazuje na to, że przed wkroczeniem łądolodu, w Kotlinie istniało rozległe jezioro zastoiskowe. Na stokach znajdowane są gwały eratyczne pochodzenia północnego, oraz miejscowego (tzw. pseudoeratyki, np. piaskowce kwarcowe z niecki lwóweckiej). Z okresu deglacjacji łądolodu pochodzą natomiast półki – terasy kemowe występujące na zboczach doliny Bobru poniżej Jeleniej Góry (Jahn 1960).

Najstarsze ślady działania procesów związanych z okresem czwartorzędu stanowią preglacjalne gruz i piaski odkopane w cegielni w Jeleniej Górze (Jahn 1960). Utwory te zalegają pod grubym (8 m) pokładem łoż warwowych i gliny zwałowej. Jahn (1960, s. 361) określa genezę tych osadów w następujący sposób: „Typ materiału i struktura osadu wskazują na wody opadowe jako czynnik sedymentacji. Wody te działały w warunkach klimatu kontynentalnego. Panowało wówczas silne wietrze mechaniczne, w związku z czym gruba warstwa gruzu i piargu pokrywała stoki granitowe. Sporadycznie pojawiające się wody znosiły ów materiał w dół, układając go w nieregularne stożki torencjalne. Godny podkreślenia jest fakt występowania w obrębie owych osadów słabych śladów struktur mrozowych typu soliflukcyjnego. Ważne jest również, a zgodne z wyżej podaną klimatyczną interpretacją stożków, występowanie na powierzchni tych form świetnie przez wiatr wypolerowanych graniaków. Jeden z guzów granitowych odgrzebanych spośród peryglacjalnych osadów cegielni jeleniogórskiej posiada postać olbrzymiego «trójgrańca» o średnicy 3 m. ... Biorąc pod uwagę powyższe dane, można wysunąć przypuszczenie, że preglacjalny osad kotliny jeleniogórskiej jest utworem peryglacjalnym. Powstał on w warunkach zimnej, może nawet glacialnej pustyni”

Wspomniane wyżej bloki granitowe posiadające tzw. szlif eoliczny, odsłonięte w jeleniogórskiej cegielni, zostały w szerszym zakresie opisane w czasopiśmie *Chrońmy Przyrodę Ojczystą* (Jahn 1967). W pracy tej jest ciekawa dokumentacja fotograficzna tego stanowiska. Zapewne celem zamieszczenia

informacji o tych nietypowych elementach rzeźby preglacjalnej była próba upowszechnienia wiedzy na temat tego znaleziska. Jahn (1967) postulował również, że miejsce to powinno zostać objęte ochroną jako pomnik przyrody nieożywionej. Czy taki wniosek faktycznie został sformułowany i skierowany od odpowiedniego urzędu, tego nie wiemy. Ostatecznie te zeolizowane gwały nie zostały objęte ochroną, podobnie jak kilkanaście lat później interesujący profil zwietrzelinowy granitu z inicjalnymi skałkami w Miłkowie koło Karpacza.

Jednym z pierwszych polskich eksploratorów osadów polodowcowych, a więc świadczących o pobycie łądolodu skandynawskiego w Kotlinie Jeleniogórskiej, był B. Dumanowski (1951). Podjął on z inicjatywy A. Jahna w 1950 r. badania terenowe w zachodniej części Kotliny, tj. w dolinie Bobru oraz ujściowych odcinku doliny Kamiennej. Autor ten pisze tak o rezultatach swoich badań: „Szczegółowe przepracowanie moich materiałów obejmujących liczne dotychczas nieznanne profile utworów czwartorzędowych okolicy Jeleniej Góry pozwala mi ustalić nowy schemat stratygraficzny raczej zbliżony do poglądu Geniesera aniżeli Wertha, Berga czy Zimmermanna” (Dumanowski 1951, s. 26). Genieser (1936), który również badał dolinę Bobru, wyraził pogląd o dwukrotnym pobycie łądolodu skandynawskiego w okolicy Jeleniej Góry podczas starszego zlodowacenia (Elstera) i młodszego (Saale).

Kluczowe dla rozważań dotyczących stratygrafii zlodowaceń w Kotlinie Jeleniogórskiej było stanowisko w cegielni w południowej części Jeleniej Góry. Dumanowski (1951/1952) przytacza szczegółowy opis tego odsłoneńca i wyróżnia w jego obrębie dwa pokłady gliny morenowej przedzielone drobnoziarnistymi piaskami. Wspomina również o tym, że w innych odsłoneńcach koło Jeleniej Góry znalazł jeszcze jeden pokład gliny morenowej, który zalegał za żwirami. Pod względem stratygraficznym uznał on, że gliny morenowe w Kotlinie tworzą trzy różnowiekowe poziomy. Przy czym dwa górne poziomy rozdzielone żwirami odpowiadają dwóm etapom młodszego zlodowacenia. Dolny pokład przykryty piaskami przypisał natomiast do starszego zlodowacenia. Kluczowy w tym przypadku był fakt, że wyróżnione pokłady glin morenowych rozdzielone były piaskami i żwirami. Utwory te Dumanowski (1951/1952) zinterpretował jako osady rzeczne powstałe w okresie międzyzlodowcowym (piaski zalegające na dolnej glinie) lub też w okresie międzystadialnym.

W późniejszym okresie B. Dumanowski wycofał się jednak z poglądów na temat dwukrotności zlodowacenia Kotliny Jeleniogórskiej. W artykule opublikowanym w *Roczniku Geologicznym PTGeol* (Dumanowski 1961), wskazał, że różnice w wykształceniu glin lodowcowych koło Jeleniej Góry należy wiązać ze zróżnicowaniem glacialnego środowiska depozycyjnego, a nie z różnymi – odrębnymi fazami zlodowacenia. Dolny pokład morenowy, który uznał wcześniej za osad starszego zlodowacenia, należy uznać za glinę bazalną – subglacialną. Dwa górne pokłady stanowią natomiast glinę supraglacialną (ablacyjną). Ponadto należy zauważyć, że w analizowanych odsłoneńcach autor nigdzie nie natrafił na osady zawierające ciepłolubną florę, które

z pewnością można by uznać za serię interglacjalną.

Nie jest wykluczone, że impulsem, który skłonił B. Dumanowskiego do zmiany poglądu dotyczącego dwukrotności zlodowacenia Kotliny Jeleniogórskiej, była praca Jahna, która ukazała się w Czasopiśmie Geograficznym (Jahn 1952/1953). Tytuł tego artykułu nie wskazuje, że jego treść odnosi się do obszaru Sudetów. Jednak na stronie 8 tej pracy jest następująca informacja: „Typowe przykłady tej dwudzielności widzimy w Sudetach. W Kotlinie Jeleniogórskiej – dolny pokład gliniasty jest barwy ciemno-szarej, zawiera kawałki lignitu, górna część, bardziej gładowa posiada kolor brązowy. W wielu miejscach można zauważyć między tymi pokładami stopniowe przechodzenie, chociaż istnieją również profile wyraźnej dzielności obu różnokolorowych warstw ...”. Chodziło o to, że według Dumanowskiego (1951/1952) ta odmienna barwa „dolnego” i „górnego” pokładu glin morenowych miały być również wskaźnikiem ich różnego wieku (dwa zlodowacenia). Jahn (1952/1953), korzystając z najnowszych wówczas publikacji z zakresu badań glacialnego środowiska sedymentacyjnego (m.in. praca Flinta z 1948 r.), wykazał, że ta odmienność poziomów morenowych jest pozorna i związana jest wyłącznie z ich różną genezą (dolny pokład – „basal till”, górny – „superglacial till”).

Kwestię ilości transgresji lądolodu skandynawskiego w Sudetach ostatecznie rozstrzygnęły badania wypełnień kopalnych dolin czwartorzędowych, w tym i dawnego odcinka Bobru między Jelenią Górą a Siedlęcinem (Michniewicz 1998). Z badań tych wynika, że we wspomniane kopalnych dolinach rzek sudeckich zazwyczaj na preglacjalnych piaskach i żwirach preglacjalnych zalegają ły warwowe przykryte jedną serią utworów lodowcowych (glin żwałowych). Nad nimi zaś występują już jedynie osady pochodzenia rzeczno i stokowego. Postuluje się, że lądolód, który pozostawił po sobie ten kopalny poziom glin morenowych w martwych dzisiaj odcinkach dolin, transgredował do wnętrza Sudetów podczas zlodowacenia południowopolskiego (zlodowacenie Elstery). W czasie młodszego zlodowacenia (środkowopolskiego – Saale) lądolód skandynawski w zachodniej części Sudetów wkroczył do większych dolin i zajął niższe partie pogórzy zachodniosudeckich, ale nie dotarł do kotlin położonych we wnętrzu gór. Podobne wnioski, na podstawie rewizji stanowisk i odsłoneń osadów czwartorzędowych występujących w dolinie Ścinawki w Kotlinie Kłodzkiej (zagadnienia te były wspomniane podczas wycieczki w ramach XVII Dnia Geomorfologa w Radkowie w 2021 r.), prezentowane były również w trakcie II Zjazdu Geomorfologów w Łądku-Zdroju (Chmal, Traczyk 1993).

Poruszając do Kotliny Jeleniogórskiej i historii badań czwartorzędu należy wspomnieć o problemie genezy niewielkich pagórków – guzów skalnych, które stanowią charakterystyczny element rzeźby granitowej Wzgórz Łomnickich. Mniej więcej w tym samym czasie, gdy B. Dumanowski (1951/1952) zajmował się osadami polodowcowymi koło Jeleniej Góry, we wschodniej części Kotliny prace terenowe prowadził A. Jahn. Można tak sądzić po tym, że w 1952 r. ukazała się jego artykuł (notatka naukowa) dotyczący form egzaracyjnych

występujących koło Łomnicy i Karpnik. Jahn (1951/1952) nie był w tych badaniach pierwszy, bo już w 1911 roku na temat wyglądu lodowcowych koło Janowic Wielkich pisał Berg (1911). Z pracy Jahna (1951/1952) dowiadujemy się, że masy lodowe we wschodniej części Kotliny Jeleniogórskiej, sięgnęły do wysokości 420 m n.p.m., i w związku z tym najwyższe wzniesienia, w zasięgu lądolodu, przekraczające tę wysokość były nunatakami. Pagórki granitowe, występujące w szerokich kotlinowatych obniżeniach, położonych na zachód od wsi Łomnica oraz w okolicy Karpnik zostały zaś przemodelowane przez egzarację lodowcową. W obniżeniach tych, a nie na zboczach wzgórz wyspowych, obserwować można zatem niewielki formy, o wysokości nieprzekraczającej 3–4 m, które przypominają wyglądy – mutony lodowcowe. Jahn (1951/1952), który miał w pamięci obrazy form egzaracyjnych odsłanianych na przedpolu topniejącego lądolodu grenlandzkiego (udział w wyprawie na Grenlandię w 1937 r.), z pewną rezerwą podchodził do wcześniejszych opracowań geologów niemieckich na ten temat. Stwierdził on bowiem, że w południowej części, Wzgórz Łomnickich, już poza zasięgiem lądolodu, również występują formy rzeźby przypominające mutony. W związku z tym wysunął wniosek, że wspomniane elementy rzeźby uwarunkowane są strukturą podłoża – granitu i procesów denudacyjnych (wietrzenie skorupowe – eksfoliacyjne). Wskazał również, że w strefie zasięgu lądolodu, ze względu na jego niewielką miąższość (nieprzekraczającą 50 m) tylko nieznaczna liczba preglacjalnych ostańców denudacyjnych, i to tych najmniejszych jeśli chodzi w wymiary i wysokość względną, uległa egzaracyjnemu przekształceniu w mutony.

Ostatni wątek związany z czwartorzędem Kotliny Jeleniogórskiej dotyczy utworów zastoiskowych, czyli łąk warwowych. Największa ich masa była deponowana u nasady zastoiska jeleniogórskiego w dolinie Bobru i dolinie Kamiennej. Ze względu na to, że ły te stanowiły cenny, w warunkach górskich, surowiec ceramiczny, to były one powszechnie eksploatowane. W Kotlinie Jeleniogórskiej duże miejsca wydobywania i przeróbki tego surowca były na południe od Jeleniej Góry (cegielnie po prawej stronie doliny Kamiennej), w Cieplicach, Sobieszowie czy też w Łomnicy Dolnej. Najbardziej zasobne były złoża w pobliżu Jeleniej Góry, gdzie ich miąższość dochodziła do 6–8 m. Cegielnie funkcjonowały tutaj (przy ul. W. Orkana) do końca lat 70. ubiegłego wieku, gdy eksploatację łąk (ze względu na wyczerpywanie się złoża?) zarzucono. W dniu tych wyrobisk, o czym była mowa wyżej, odsłonięte zostały wielkie zeolizowane głązy i bloki graniowe (dzisiaj te wyrobiska są częściowo zasypane, a w części zawodnione, zarosnięte i trudno dostępne). Mało znany jest natomiast fakt, że na początku lat 70. XX w. A. Jahn odkrył w tych utworach zastoiskowych tzw. warwy dobowe. Jest to drugi tego typu, po cegielni w Zagórzcu Śląskim (Schwarzbach 1940), przypadek, gdy w takich utworach limno-glacialnych zapisany jest oprócz rocznego, dobowy rytm sedymentacji (Jahn 1976). W łąkach tych zidentyfikowano nieco mniej lamin dobowych, niż to było w przypadku cegielni w Zagórzcu (90 lamin). W opinii Jahna (1976)

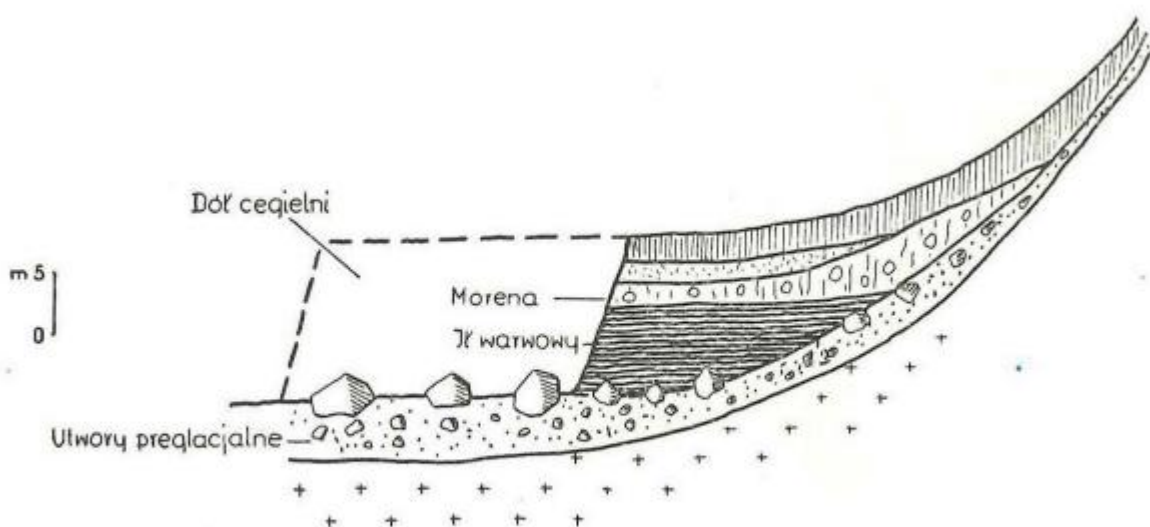
oznacza to, że ówczesne „lato” było nieco krótsze i nie takie ciepłe jak to postulował Schwarzbach (1940).

Na podstawie szczegółowych badań sedymentów zastoiskowych w Jeleniej Górze Jahn (1976) wnioskuje, że ich dolna partia nosi cechy typowych iłów warwowych deponowanych w okresie stagnacji czoła łądolodu. Górna partia tych osadów, o wyraźnie grubszym ziarnie i znacznej zmienności teksturalnej warstewek, w opinii tego autora znamionuje natomiast dynamiczną sedymentację zachodzącą w okresie ocieplenia klimatu. Autor pisze, że do jeziora zastoiskowego spływały wówczas ze zboczy jezory błotne, co jest „dowodem wzmożonego procesu topnienia lodów w morenie” (Jahn 1976). Mamy tu zatem przedziwną sytuację. Przed końcową fazą nasunięcia się mas lodowych do Kotliny (wskazuje na to fakt, że seria iłów zastoiskowych przykryta jest pokładem gliny morenowej), kiedy czoło łądolodu sięgało aż do podnóża Karkonoszy (Sobieszów), wystąpił okres ciepły ze wzmożoną ablacją. Być może ten ostatni epizod transgresji miał charakter tzw. szarży lodowej, gdy cienkie, „ciepłe” (plastyczne i mobilne) jezory lodowe przemieszczały się (pływały po zastoisku) z dużym tempem do wnętrza Kotliny. Takie zjawisko, stanowiące pierwszy etap „agonii” łądolodu w Kotlinie, mogłoby tłumaczyć fakt, że tylko nieliczne elementy podłoża granitowego w północnej części Wzgórz Łomnickich noszą cechy glacialnego – egzaracyjnego przemodelowania.

Andrzej Traczyk
Wrocław, 2022.11.17

Literatura:

- Berg G., 1911, Glazialen bodenformen westlich von Kupferberg im Riesengebirge, Zeitschrift der Deutschen Geologischen Gesellschaft, 63, s. 139–141.
- Chmal H., Traczyk A. (red.), 1993, II Zjazd Geomorfologów Polskich, „Morfologia gór średnich”, Łądek Zdrój, 4–7 października 1993, Streszczenia referatów i przewodnik wycieczkowy, Zakład Geomorfologii, Inst. Geograficzny UW, 69 s.
- Dumanowski B., 1951/1952, Morfologia doliny Bobru w okolicach Jeleniej Góry, Czas. Geogr., 21/22, s. 403–411.
- Dumanowski B., 1961, Zagadnienie dwudzielności moren w Sudetach, Roczn. Pol. Tow. Geol., 31(2-4), s. 319–333.
- Flint R. F., 1947, Glacial Geology and Pleistocene Epoch, John Wiley & Sons. London: Chapman & Hall, New York – London, 589 s.
- Genieser K., 1936, Studien zur Diluvialgeschichte des Bober-Katzbach-Gebirges und seiner Flüsse, Diss. Univ. Berlin, Herausgeg. von der Heinr-Wilh. - Dove. Ges., Liegnitz.
- Jahn A., 1951/1952, W sprawie wyglądu lodowcowych w Sudetach, Czas. Geogr. 21/22: 360–366.
- Jahn A., 1952/1953, Lodowce „Typu Baffina” i problem moren ablacyjnych, Czas. Geogr., 23/24, s. 3–14.
- Jahn A., 1960, Czwartorzęd Sudetów, [w:] M. Książkiewicz M. (red.), Regionalna geologia Polski, T III, Sudety, z. 2, Utwory trzeciorzędowe i czwartorzędowe oraz pogląd na rozwój budowy geologicznej Sudetów, Polskie Tow. Geol., Kraków, s. 257–418.
- Jahn A., 1967, Zeolizowane bloki granitowe pod Jelenią Górą, Chronimy Przyrodę Ojczystą, 23, s. 29–34.
- Jahn A., 1976, Dobowe ily warwowe w Jeleniej Górze, Przegl. Geol., 24(9), s. 517–520.
- Michniewicz M., 1998, The pre-Elsterian valley system in the Western Sudetes, southwestern Poland, and its later transformation, Geol. Sudetica, 31(2), s. 317–328.
- Schwarzbach M., 1940, Das diluviale Klima während des Hochstandes einer Vereisung, Zeitschr. Deutsch. Geol. Ges., 22.



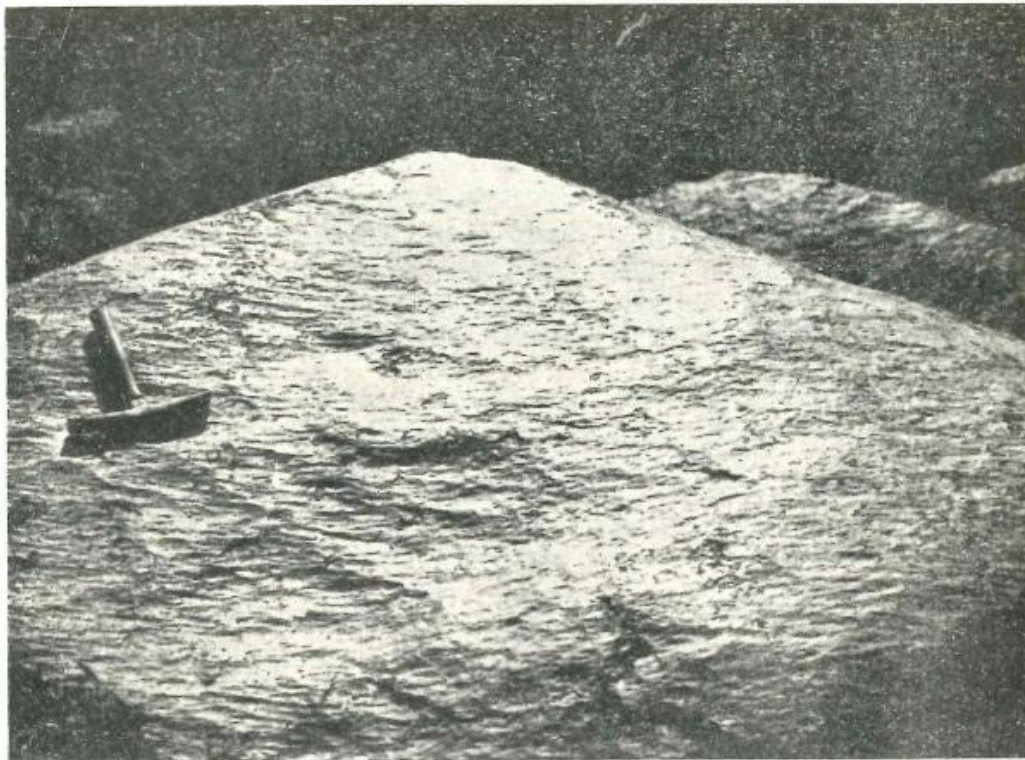
Ryc. 1. Położenie zeolizowanych bloków w profilu cegielni w Jeleniej Górze

Położenie zeolizowanych bloków granitowych w cegielni w Jeleniej Górze (Jahn 1967). Ilustracje na kolejnej stronie – Jahn (1967)



Ryc. 3. Trzeci blok granitowy już niestety poważnie uszkodzony przez poszukujących okazów skał dla celów muzealnych

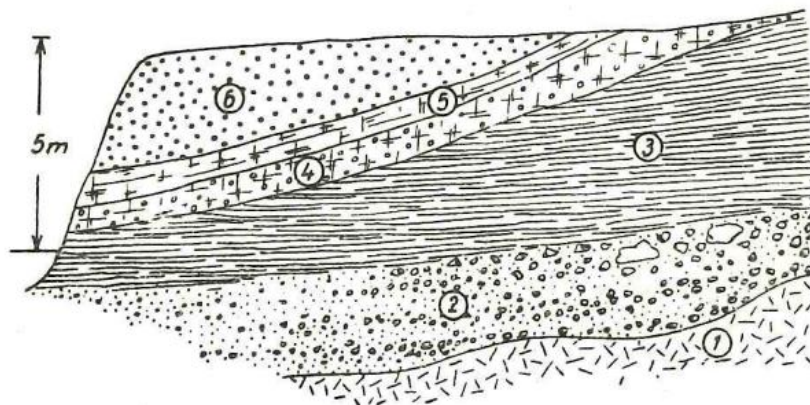
Fot. A. Jahn



Ryc. 3 i Ryc. 4 – fotografie z pracy A. Jahna (1967)

Ryc. 4. Doskonale widoczna mikrorzeźba szlifu eolicznego (rowki, czółenka) na powierzchni jednego z bloków

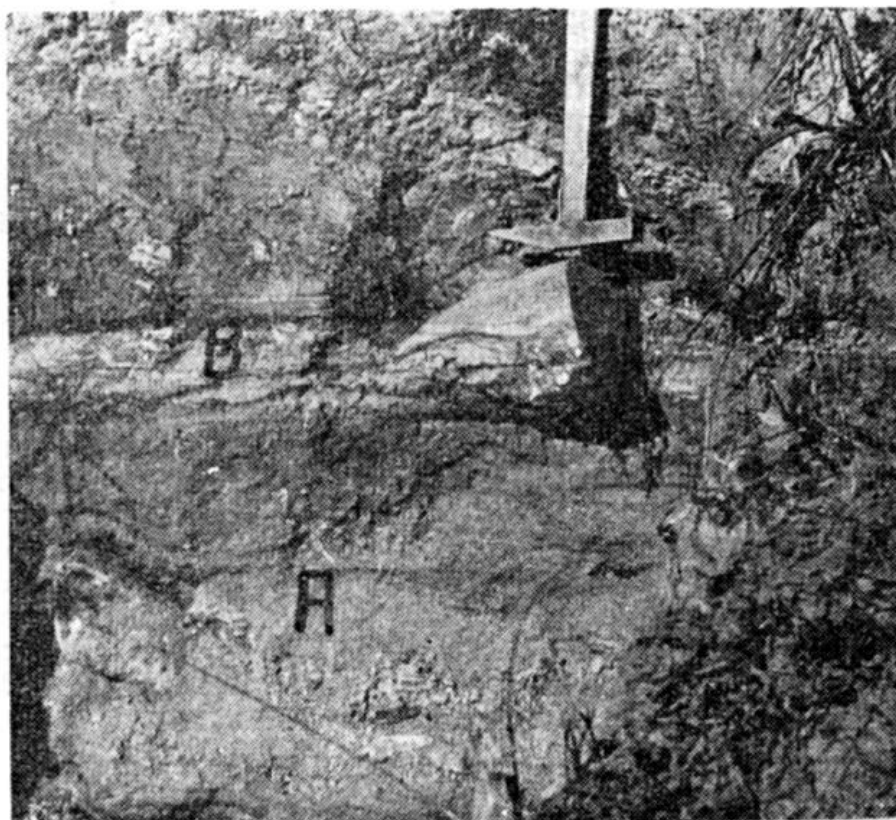
Fot. A. Jahn



Ryc. 51. Profil terasy w dolinie Kamiennej na południe od Jeleniej Góry

1 — granit karkonoski, 2 — peryglacjalne gruz i piaski z graniakami eolicznymi na powierzchni,
3 — ił warwowy, 4 — glina zwałowa, 5 — glina soliflukcyjna, 6 — żwiry terasowe

Sytuacja utworów preglacjalnych w dolinie Kamiennej koło Jeleniej Góry (Jahn 1960)



Dolna partia utworów zastoiskowych (ił warwowy) w cegielni w Jeleniej Górze (Jahn 1976)

Ryc. 2. Spąg dolnych iłów warwowych w cegielni jeleniogórskiej, odzwierciedlający sytuację na dnie zaporowego jeziora lodowcowego.

A — gruz granitowy, preglacjalny, z graniakami, w położeniu pierwotnym (zwrócić należy uwagę na odbite na graniaku wstęgi iłów), B — dolny ił warwowy.

Fig. 2. The base of lower varved clays from Jelenia Góra clay-pit, recording the conditions prevailing at the bottom of ice-dammed lake.

A — preglacial granite debris with ventifacts, occurring in situ (note clay bands imprinted on ventifact), B — lower varved clay.

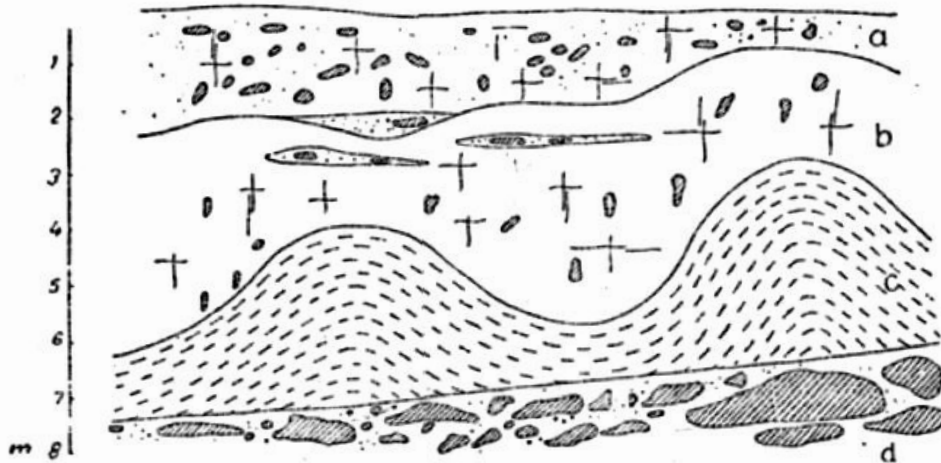
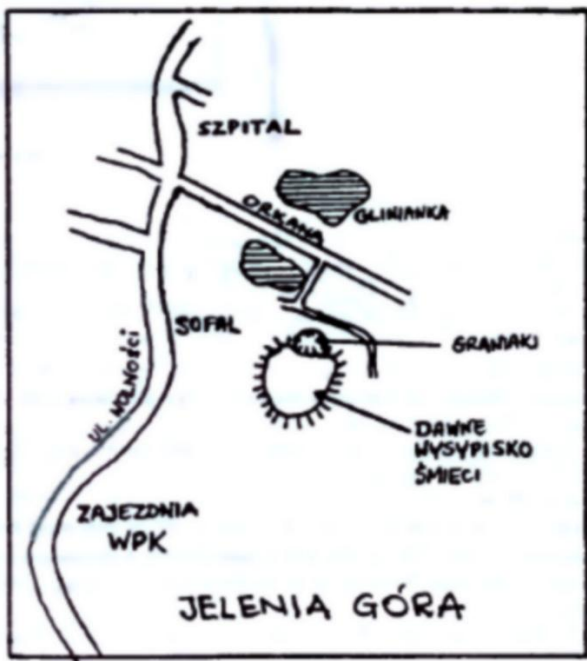


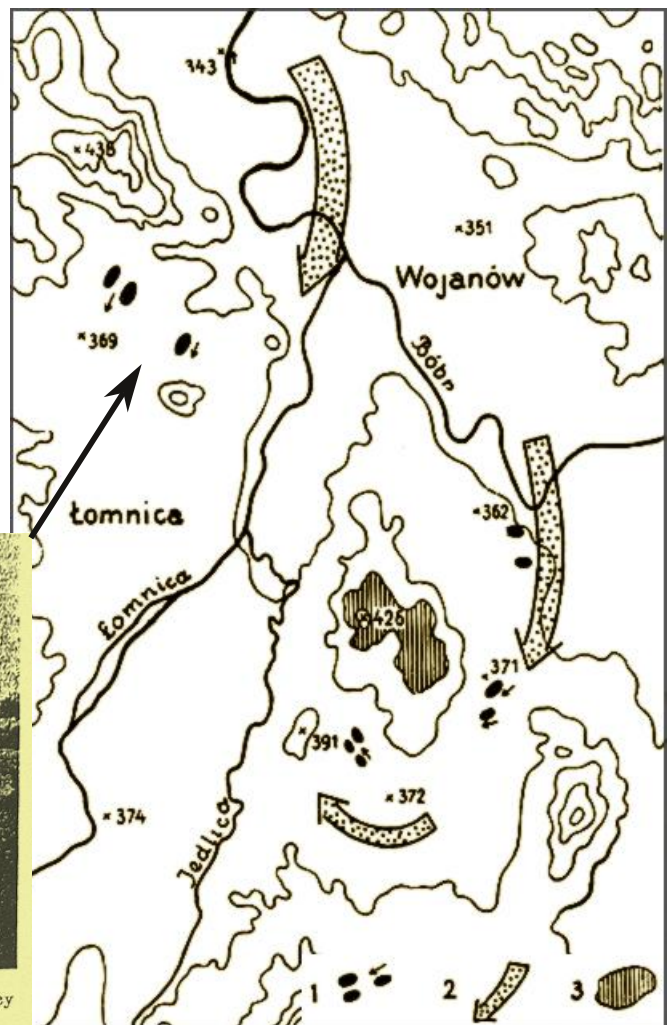
Fig. 1. Przekrój geologiczny osadów czwartorzędowych w cegielni jeleniogórskiej. a — glina morenowa piaszczysta barwy brązowej; b — glina morenowa ilasta, barwy ciemnoszarej; c — il warwowy; d — osad typu proluwialnego

Fig. 1. Profile of the Quaternary in the clay-pit at Jelenia Góra. a — sandy till, brown; b — clayey till, dark-grey; c — varved clays; d — local coarse-grained rubble

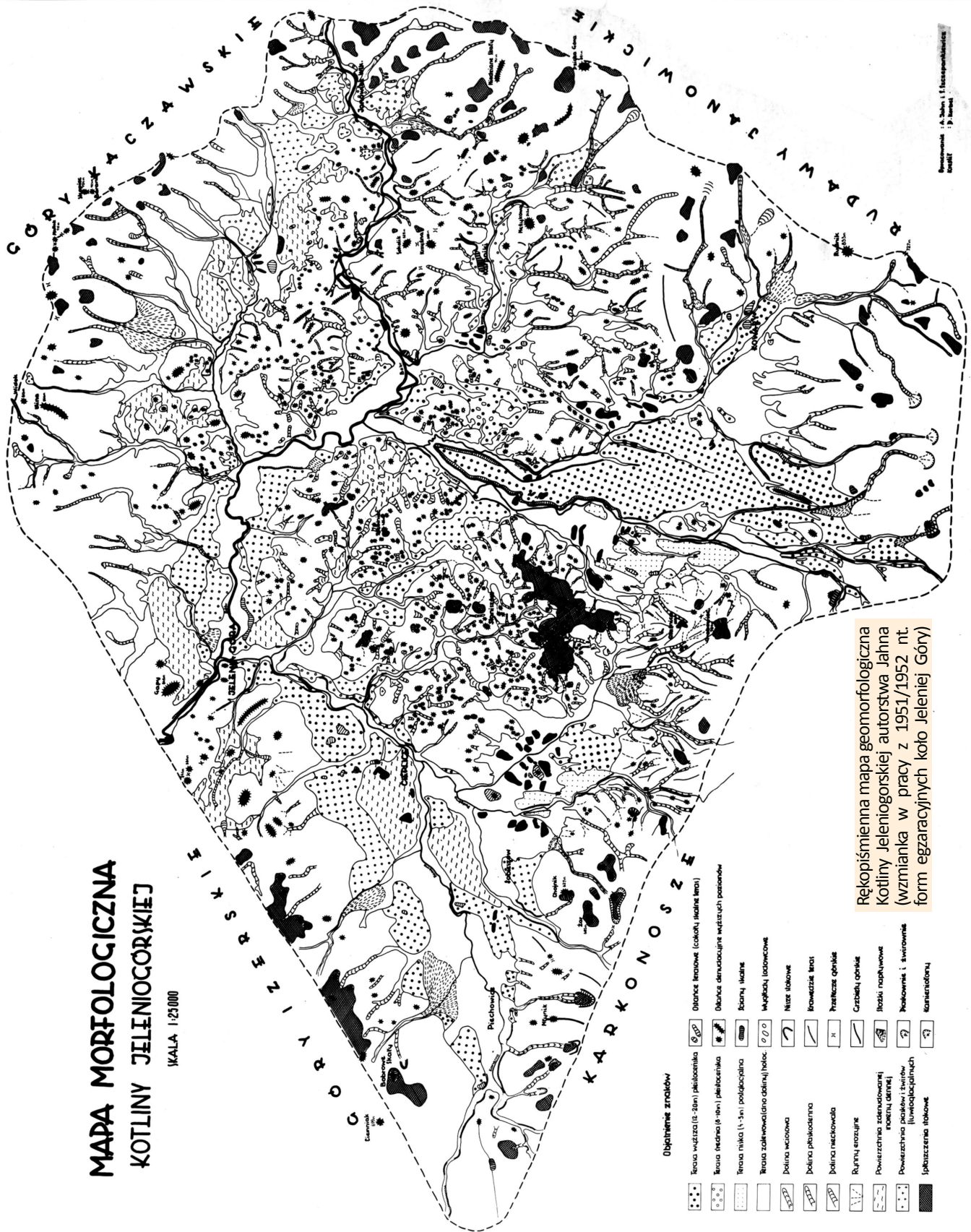
Dwudzielna pokrywa morenowa (górna glina brązowa, dolna ciemnoszara) wg Dumanowskiego (1961)



Lokalizacja dawnych wyrobisk cegielni jeleniogórskiej wg A. Paczosa (Paczosa A., 1995, Graniaki wiatrowe w Jeleniej Górze, Karkonosze, 5/205/95, s. 14.). Poniżej pagórki egazaracyjne (1) koło Łomnicy Dolnej; 2 – kierunki nasunięcia lodu, 3 – nunataki. Rycina z pracy A. Jahn (1951/1952)



Ryc. 1. Wygląd lodowcowy, asymetryczny w profilu podłużnym, k. Łomnicy Dolnej. (Fot. A. Jahn).



Dokończenie z ostatniej strony

Autor przestawił zatem na profilu, pewną rekonstrukcję umieszczając w nim również element – formę antropogeniczną. Ot i cała historia z tym logo, ale czy jest to właściwa – poprawna interpretacja, to trudno powiedzieć. Niezaprzeczalną zaletą logo XVIII Dnia Geomorfologa jest to, że w koszulce z takim nadrukiem można w zasadzie już ruszać w szeroki świat. Tylko skąd obcokrajowiec czytający tekst na koszulce

ma widzieć, gdzie są położone te „Łomnickie Hills” i jak poradzi sobie z wymową „L”. Nasuwa się tu drobny wniosek racjonalizatorski. Można by dodać jakieś współrzędne geograficzne, na przykład tego wystereka na domniemanej Witoszy, gorzej jednak z literą „L” ;)

Andrzej Traczyk
Wrocław, 2022.11.17

DG LOGO

Promocja geomorfologii na żywym ciele

Skomplikowane, trudne do odczytania, a na dodatek opisane w obcym niesłowiańskim języku, takie jest logo XVIII Dnia Geomorfologa AD 2022. Najmniej problemów z odbiorem stwarzają napisy w języku angielskim i aby je zrozumieć, nie trzeba chyba używać Google Translatora. Dla znawcy geomorfologii lub nawet tych, którzy przypadkiem znaleźli się na wykładzie z geomorfologii, bo na egzaminie to zapewne przeszli swoje, użyte w logo terminy nie powinny być obce. W warstwie tekstowej jest bowiem mowa o tym, co to za impreza będzie reklamowana na naszych ciałach (18th Geomorphologist Day).

Poniżej elementów graficznych jest dużo tekstu. Najtrudniejszy do odczytania jest tekst złożony tą fikuśną czcionką – inselbergs. Po naszymu będą to tzw. góry wyspowe, których przykładem jest np. Ślęza. Tu przy okazji łaskawie przypominam, że podobnie jak Śnieżka, Ślęza nie jest wulkanem. W artykule dotyczącym wydawnictw regionalnych w tym wydaniu Biuletynu są cytowane dwie prace: K. R. Mazurskiego i A. Paczosa, w których wyjaśniają oni ten oczywisty błąd. Swoją drogą to skąd to się bierze – przywiązanie do formy stożka, jakiś błąd dydaktyczny? Ale wróćmy do pozostałej części tekstu logo. Nie trudno w nim odcyfrować datę (19-20.11.2022) jak miejsce XVIII DG: Łomnickie Hills – czyli Wzgórza Łomnickie. Ta ostatnia fraza nie będzie obca np. miłośnikom muzyki celtyckiej i fanom polskiego zespołu Carrantuohill. Poniżej „inselbergów” jest dodatkowa informacja o tym, że jesteśmy w krainie rzeźby granitowej (Granite landforms).

Z tekstem jakoś poszło, teraz rzecz trudniejsza – grafika. Składa się ona z dwóch elementów. Górny to jakies jakby połamane koło z grotami i duża dwustronna strzała z dziurą po środku. Autor logo umknął w ostatnich dniach przed XVIII DG w Karkonosze i zadekował się na Szrenicy, więc nie było możliwości skonsultowania się. Może tu będą i jakieś inne zapatrywania, ale mnie się wydaje, że logo przedstawia tarczę kompasu z igłą magnetyczną. Jeśli przyrzeć się nieco dokładniej tej igle, to okaże się, że wskazuje ona kierunek NW. Jej przeciwny koniec powinien być zatem skierowany na SW. Jest w tym chyba ukryte jakieś przesłanie dotyczące tzw. kierunku sudeckiego (por. przebieg głównego uskoku sudeckiego, śródsudeckiego). Przypadkiem odnosi się to również do

rozmieszczenia miejsc naszych peregrynacji w ramach DG (mowa o tym będzie w prezentacji w czasie sesji referatowej). Część graficzną logo dopełnia (zamyka od dołu) gruba, falista linia, która chyba wyobraża profil morfologiczny przez Wzgórza Łomnickie. Na wyższym, lekko koślawym, wybrzuszeniu tej linii jest jakaś pionowa kreska. Co to może być? Może to skałka? Chyba jednak takich skałek w formie wysokiej pojedynczej kolumny tu nie ma. Na świecie znane są takie przypadki, gdy wzniesienie (np. powulkaniczne)



wieńczy taka samotna forma skalna w kształcie słupa. A może to wieża widokowa? I tę hipotezę można szybko zweryfikować. Smartfon i rzut oka na mapę turystyczną w serwisie *mapy.cz* (czytaj – podstawowe narzędzie pracy terenowej geomorfologa) rozwiewa nasze wątpliwości. Na Wzgórzach Łomnickich są tylko takie dwa obiekty. Poza Grodną (506 m n.p.m.) z zamkiem Ks. Henryka (nie pasuje), jest odremontowana wieża na Sołtysiej (440 m), ale to jest po zachodniej stronie Wzgórz, w Cieplicach. No to, w końcu co z tym wysterkiem?

Zakładając, że autor, rysując to wybrzuszenie, miał na myśli Witoszę nad Stanisławem, to rozwiązanie tej zagadki może być następujące. Element ten znaczy pomnik – kolumnę Bismarcka, którą postawiono na szczycie Witoszy, a zniszczono po 1945 r.

← cd. na poprzedniej stronie

